

POWIELAJĄC WŁASNE BŁĘDY  
CZY UCZĄC SIĘ OD SIEBIE?  
O ZWIĄZKACH HISTORII MÓWIONEJ Z ANTROPOLOGIĄ  
KULTUROWĄ ORAZ POTRZEBIE SILNEJ TOŻSAMOŚCI

ANNA KURPIEL

---

Związek historii mówionej z antropologią jest nadal w Polsce<sup>1</sup> kwestią nową, otwartym polem skłaniającym do dyskusji i porównań<sup>2</sup>. Za taką sytuację można winić dwa fakty: po pierwsze relatywną (w stosunku do historii jako dyscypliny nauk) „młodość” historii mówionej, po drugie brak podmiotowego traktowania jej przez wielu badaczy, a jedynie postrzeganie jej jako pewnego rodzaju ciekawostkę lub modę. Traktowanie w Polsce historii mówionej jako metody badaw-

---

ANNA KURPIEL – etnolog, antropolog kulturowy, adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego. E-mail: kurpiel@wbz.uni.wroc.pl. ORCID 0000-0001-8919-4347.

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł dotyczyć będzie Polski i polskich badaczy oraz potrzeby silnej tożsamości dyscypliny w Polsce. Takie zawężenie wynika przede wszystkim z potrzeby dyskusji na temat rozwoju, przyszłości i tożsamości historii mówionej w naszym kraju (w Europie Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych i Kanadzie historia mówiona ma zupełnie inną, ugruntowaną pozycję i jest już rozpoznana jako osobna dyscyplina akademicka), a także z mojego własnego doświadczenia badaczki działającej przede wszystkim na terenie Polski lub wśród Polaków. Po drugie dokonuję kolejnego zawężenia tematu – dyscyplinarnego. Rozpatruję różnorodne relacje między antropologami a historykami, gdyż taki był temat panelu, na którym wygłosiłam referat będący pierwszą wersją tekstu. Zdaję sobie jednak sprawę z faktu, że historia mówiona stosowana jest także przez przedstawicieli innych dyscyplin: psychologów, lingwistów, językoznawców, folklorystów, kulturoznawców (por. m.in. Niebrzegowska-Bartmińska *et al.* 2014; Fereński *et al.* 2017). W silnej tożsamości oralistów widzę miejsce dla przedstawicieli wszystkich dyscyplin.

<sup>2</sup> Artykuł był pisany w czasach, gdy wydawało się, że nic nie zagraża tożsamości istniejących dyscyplin, z antropologią i etnologią włącznie. Dziś, gdy wiele dziedzin zostało zredukowanych i wrzuconych do jednej, nieoddającej ich charakteru „dyscypliny”, czyli do nauk o kulturze i religii, postulowanie odrębności historii mówionej i porównywanie jej z antropologią ma zupełnie inny wydźwięk. Mam jednak nadzieję, że nawet w obecnych czasach oralisci zachowają tożsamość, którą będą świadomie pielęgnować.

czej subdyscypliny historii skutkuje skierowaniem dyskusji w stronę pytania „po co historykowi historia mówiona?” zamykającego się w łonie jednej dyscypliny. Niemalże zupełny brak podejścia do historii mówionej jako osobnej dyscypliny akademickiej owocuje monopolizacją uwagi na związkach łączących antropologię i etnologię z historią rozumianą holistycznie jako nauka o przeszłości<sup>3</sup>. W obrębie takiego związku może jednak znaleźć się miejsce na podkreślenie specjalnej więzi łączącej antropologię z historią mówioną, jak zrobiła to Joanna Tokarska-Bakir w swoim artykule pt. „Historia i antropologia: trudne sąsiedztwo”, już w pierwszym zdaniu zauważając, że „odkąd historycy docenili wartość poznawczą źródeł ustnych, różnice między historią i badającą przeszłość antropologią kulturową są coraz trudniej uchwytne” (Tokarska-Bakir 2014, 265). Autorka dodała również, że „zainteresowana przeszłością antropologia stopniowo ulega uhistorycznieniu, a historia – antropologizacji” (Tokarska-Bakir 2014, 265). Domyślać się możemy, że efektem tego jest właśnie historia mówiona, która – tak jak antropologia – korzysta z wywiadu jako techniki pozyskiwania materiału źródłowego.

#### HISTORIA + ANTROPOLOGIA = HM?

Historia mówiona uważana jest więc za pomost łączący antropologię i historię, a niekiedy nawet za ich wspólne dziecko, które – choć adoptowane – każdy z rodziców chce wychować na swoją modłę. Z uwagi na wspomniany już wyżej brak rozpoznania w Polsce historii mówionej jako samodzielnej dyscypliny akademickiej, miota się ona między etnologią (oraz socjologią) i historią, a jej przybrani rodzice – antropologowie i historycy – to patrzą na siebie wrogo, to znów obserwują z uwagą i próbują naśladować. Co więcej, w wyniku braku wykształconej tożsamości oralistów (Kałwa 2010)<sup>4</sup>, przede wszystkim instytucjonalnej (brak choćby jednego osobnego kierunku studiów na polskim uniwersytecie, wszelkie zaś kursy odbywają się w ramach studiów historycznych), pojawiają się podziały na „antropologów (lub częścię: socjologów) zajmujących

---

<sup>3</sup> Spośród kilku pozycji warto zwrócić uwagę na numer 1 *PSL Konteksty* (2011) dotyczący związków antropologii z historią. Na historię mówioną z perspektywy nauk społecznych spojrzeli autorzy artykułów w publikacji zbiorowej *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych* (Niebrzegowska-Bartmińska *et al.* 2014), natomiast związek historii mówionej z antropologią rozważyła Lucyna Ratkowska-Widlarz na łamach swojego artykułu „Narracje (relacje świadków) w warsztacie antropologa kultury. Pamięć i antropologia” (Ratkowska-Widlarz 2011).

<sup>4</sup> Rozmydlona tożsamość badaczy wiąże się oczywiście z polifoniczną i heterogeniczną definicją samej historii mówionej, o czym pisze m.in. Michał Kierzkowski w swoim artykule „Historia mówiona – próba definicji pojęcia” (Kierzkowski 2014).

się historią mówioną” oraz „historyków zajmujących się historią mówioną”, a każda z tych grup rzekomo kroczy w zupełnie innym kierunku, nie dostrzegając lub nawet profanując to, co dla drugiej jest ważne. Co więcej, pytanie o to, z której strony metodologicznego pola patrzymy, zadawane jest niekiedy z równą gorliwością co pytanie „za kim jesteś?” podczas krakowskich derbów.

Z wyżej wymienionych względów, mówiąc i pisząc o historii mówionej, łatwo możemy zostać zmanipulowani przez stereotypy i autostereotypy. Po liczbie pytań skierowanych do mnie jako „antropologa zajmującego się historią mówioną” odnoszę wrażenie, że w oczach historyka jestem badaczem analizującym jedynie metaznaczenia i konteksty narracji: działanie pamięci, strukturę narracji, sposób komunikowania się przy całkowitej ignorancji dla warstwy faktograficznej relacji. Jest to oczywiście nieprawda. Mimo sztandarowego już stwierdzenia ukutego przez Joannę Tokarską-Bakir, że etnologia „nie zajmuje się faktami, tylko tym, co ludzie o faktach gadają” (Tokarska-Bakir 2004, 17), fakty także interesują antropologów, zarówno tych zwróconych w przeszłość, jak i tych, którzy badają teraźniejsze procesy, zachowania, zwyczaje. Zresztą sama Tokarska-Bakir w innym artykule uszczegółowiła, że wyrażenie to „nie oznacza [...] relatywizmu, tylko wrażliwość na społeczny mechanizm wytwarzania wiedzy, zależności postrzegania od społecznych i poznawczych przedśądów” (Tokarska-Bakir 2014, 266). Chcąc być jednak całkowicie szczerą, muszę przyznać, że częsty brak wiedzy historycznej u antropologów i ich fascynacja pamięcią uobecniająca się w narracji może skutkować mniejszą niż w przypadku historyków żarliwością w zadawaniu pytań, dopytywaniu, wdawaniu się w historyczne niuansy. Pewnej dociekliwości możemy się od historyków na pewno nauczyć.

Antropolog nie pozostaje historykom zajmującym się historią mówioną dłużny. Chętny jest wytykać im wszelkie błędy związane z prowadzeniem wywiadu. Sama, chcąc nie chcąc, oczami wyobraźni widzę historyka, który kłóci się z Rozmówcą o jakieś fakty lub „uświadamia mu, że tak wcale nie było”. Antropolog ziewa przy kolejnej dyskusji na temat subiektywności źródła wywołanego, nie tyle jednak w obronie źródeł wywołanych, co z braku wiary w obiektywizm źródła zastanego.

Patrząc nadal stereotypowo, mamy więc tu do czynienia z dwiema skrajnymi postawami, które można nazwać „antropologiczną wiarą” i „historyczną krytyką”. Oba stwierdzenia są podstawą dumy lub zarzutów i pouczeń, a także stereotypów i autostereotypów. Stanowią kondensację obrazu historyka zajmującego się historią mówioną, który poddaje źródło krytyce, i antropologa zajmującego się historią mówioną, który skłonny jest raczej „wierzyć”.

UCZĄC CZY POWIELAJĄC? O PUŁAPKACH I POŻYTKACH  
Z TEGO WSPÓLNEGO ROMANSU

Jeśli już tak jest, że patrząc wstecz, widzimy dwa obozy: antropologiczny i historyczny (a właściwie trzy – bo socjologia jest odrębnym aktorem na tej scenie – nie wypada zapominać, że etnolodzy i socjologowie również patrzą na siebie z niemałym dystansem), to może warto wyciągnąć z tego jakąś lekcję na przyszłość, a przynajmniej podsumować tę skomplikowaną relację. Zamiast wypunktowywać po raz kolejny, „co nas łączy, co nas dzieli”<sup>5</sup>, przygotowałam kilka przykładów na to, czego możemy się od siebie nauczyć, co zaś stanowi pułapkę, w którą jedna strona wpada, powielając błędy drugiej. Jest to lista subiektywna, podyktowana moim własnym doświadczeniem osoby działającej od kilku lat na pograniczu historii, historii mówionej i antropologii.

Powrót w teren

W rozwoju historii mówionej, w tym prężnym i rozlewającym się szeroką falą ruchu, widzę duży pożytek dla antropologii jako takiej. Historycy podążający z dyktafonami na spotkanie ze „świadkiem historii”, bibliotekarze i aktywiści nagrywający wywiady z „lokalnymi strażnikami tradycji” w mojej opinii dowartościowali etnologów jako „znawców tematu – terenu”. Co więcej, uświadomili, jak ważny dla nauki jest teren w badaniach. W polskiej etnologii bowiem w ostatniej dekadzie XX wieku i początkach XXI wieku teren zaczął tracić na znaczeniu. Związane było to w dużej mierze z przełomem politycznym, otwierającym przed polskimi etnologami nowe obszary badawcze, pozwalającym im zmienić tożsamość z opisujących kulturę materialną „etnografów” na poszukujących teorii kultury „antropologów”<sup>6</sup>. W latach 90. XX wieku właśnie, za sprawą m.in. takich naukowców, jak Czesław Robotycki czy Zbigniew Benedyktowicz (i całe środowisko skupione wokół miesięcznika *PSL Konteksty*), w kręgu zainteresowania badaczy znalazły się idee, symbole, mity, współczesna mitologia, w tym polityczna, a dalej: antropologia filmu, teatru, muzyki, literatury, zwierząt, analiza dyskursów i wiele innych tematów umożliwiających uprawianie antropologii „gabinetowej” (por. m.in. Benedyktowicz 2016; Brocki 2008; Czaja 2004; 2014; Robotycki 1992; 1998; Mokrzan 2010).

<sup>5</sup> Jak zrobiła to np. Joanna Tokarska-Bakir we wspomnianym już artykule „Historia i antropologia” (Tokarska-Bakir 2014).

<sup>6</sup> A także z dotarciem na polski grunt – opóźnionych w większości w stosunku do zachodniej antropologii – „zwrotów” (w tym: lingwistycznego, retorycznego, ku rzeczom), które bezpośrednio wpłynęły na temat i metodologię badań.

Moda na „robienie wywiadów” lub też „zbieranie relacji” poskutkowała również zainteresowaniem historią mówioną wśród lokalnych aktywistów, działaczy społecznych, członków stowarzyszeń i fundacji. W tym krytykowanym przez swą masowość i niedbałość metodologiczną zjawisku widzę jednak pożytek. Antropologowie (i historycy), a dokładniej mówiąc akademicy, mogą od animatorów i aktywistów, czyli praktyków, nauczyć się „wracania w teren”, czyli przedstawiania lokalnej zbiorowości lub pojedynczej osobie efektów własnych badań. Wydaje mi się, że skrcający się czas poświęcony na badania terenowe, wynikający przede wszystkim z ograniczonych możliwości finansowych naukowców humanistów, poskutkowało brakiem refleksji na temat „kontr-daru”<sup>7</sup> za ofiarowaną nam opowieść. Praktyka ta obecna jest natomiast w działaniach animatorów i pracowników trzeciego sektora, którzy z opowieści mówionych tworzą produkt dla lokalnej społeczności: mapy wspomnień, publikacje popularyzatorskie, wystawy lub warsztaty dla dzieci, a także repozytoria, strony internetowe i biblioteki multimedialne. Co ciekawe, jest to praktyka nie nowa, ale jedynie zapomniana. Jedną z pionierek polskiej etnografii Kazimiera Zawistowicz-Adamska po odbyciu rocznych badań terenowych w Zaborowie powróciła w teren, by pokazać mieszkańcom wsi efekty badań, czyli książkę. Jak czytamy we wstępie:

Dnia 4 kwietnia 1947 r. przyjechała do nas ta sama jak niegdyś Pani Doktor, już nie jako badacz wsi, lecz w celu przedstawienia nam swojej pracy. Jako przedstawiciele gromady przysłuchiwaliśmy się czytaniu przez Panią Doktor książki, która ma być wkrótce wydana. Słuchaliśmy wszyscy z zachwytem i zaciekawieniem, mimo że znamy życie naszej wsi. [...] Książkę tę będzie czytał każdy, nawet nie mający nic wspólnego ze wsią i życiem wiejskim. Posłuży jako podręcznik w udzielaniu nauki o wsi. Jesteśmy dumni, że książka ta traktuje o naszej wsi i byłibyśmy obrażeni, gdyby jej nie wymieniono w tytule (Zawistowicz-Adamska 1948, 9–10).

Wracanie w teren nie jest zadaniem łatwym, szczególnie biorąc pod uwagę brak czasu, na który cierpi każdy z nas. Kto jednak „wrócił w teren”, ten wie, że jest to trud, który się opłaca – nie tylko z punktu widzenia etycznego, ale i naukowego.

---

<sup>7</sup> Lub „przeciw-daru”, czyli podzielenia się efektem naszych badań (Nowicka 2005, 200).

### Rozleniwienie metodologiczne

Odkrycie, lub też ponowne odkrycie, terenu niesie za sobą jednak pułapkę. Jest nią zachłyśnięcie się terenem i uznanie go za wystarczający i jedyny powód podjęcia badań. Mam tu na myśli rezygnację z późniejszej analizy zebranego materiału lub jego analizę nierzetelną, niepełną, powierzchowną<sup>8</sup>.

W tę pułapkę wpadłam i ja. Za wykopanie jej winię nie tylko historyków z ich – niekiedy – niechęcią do metodologii zastępowaną krytyką źródeł (o czym pisała np. Ewa Domańska<sup>9</sup>), ale także wspomnianą wyżej modę traktującą historię mówioną jedynie jako metodę gromadzenia materiału. Moda na *oral history* spowodowała, że „historia mówiona” stała się kluczem otwierającym wiele drzwi – także do wszelakich dofinansowań. Na rzetelnej transkrypcji i oddaniu nagrań do któregoś z wielu istniejących archiwów lub utworzeniu nowego specjalnie do celów danego projektu kończy się jednak wiele projektów. Skutkuje to narastającym rozleniwieniem oraz chaosem metodologicznym, o którym wspomniał Piotr Filipkowski:

Wobec tego (braku) odwołujemy się wybiórczo, bo inaczej się nie da, do różnych wątków zachodniej tradycji historii mówionej, do różnych momentów jej rozwoju i do różnych jej paradygmatów, przysposabiając je do zgromadzonych przez siebie źródeł (najczęściej samodzielnie nagranych wywiadów, rzadziej tych dostępnych w archiwach) oraz naszych temperamentów badawczych (Filipkowski 2015, 99–100).

Wtórzuje mu Wiktoria Kudela-Świątek, pisząc: „[...] należy zwrócić uwagę na kwestie nieuzasadnionych zapożyczeń metodologicznych. [...] Być może wynika to z przekonania badaczy zajmujących się *oral history* o byciu w pewnym sensie undergroundem a zatem uzasadnione jest nazbyt luźne traktowanie zasad jakiegokolwiek metodologii” (Kudela-Świątek 2013, 89).

Popularność historii mówionej pociągnęła za sobą nadużycia również w metodzie pokrewnej, biograficznej, której głównym narzędziem jest biograficzny wywiad narracyjny, o czym wspomina Kaja Kaźmierska we wstępie do monumentalnego dzieła zbiorowego *Metoda biograficzna w socjologii*:

---

<sup>8</sup> Pułapkę zachłyśnięcia się terenem dostrzegł już przede mną m.in. Jean-Claude Kaufmann (Kaufmann 2004, 2013).

<sup>9</sup> „Dlaczego »prawdziwi historycy« nie lubią metodologii i teorii historii, a często twierdzą nawet, że teoria historii nie jest historykom potrzebna”, pyta Ewa Domańska w swojej książce *Historie niekonwencjonalne* (Domańska 2006, s. 256).

Możemy więc się spotkać z pracami, w których za empiryczny materiał biograficzny uznaje się to, co w myśl metodologii badań biograficznych w zasadzie nim nie jest, z badaniami, w których niefrasobliwy sposób szafuje się terminologią związaną z warsztatem metodologicznym (np. nazywanie wywiadów swobodnych wywiadami narracyjnymi), z interpretacjami całkowicie intuicyjnymi, ze swoiście rozumianą hermeneutyką (Każmierska 2012, 10).

Sam „elementarz” do historii mówionej (Dąbrowski *et al.* 2008) – cenna i pionierska publikacja – wspomina o wykorzystaniu wywiadów do badań naukowych, lecz tematu nie pogłębia. Ciężar lekcji położony jest na nauce przeprowadzenia dobrego wywiadu. „Co potem” przedstawione jest raczej w nurcie działań organizacji pozarządowych lub *public history*, co nie dziwi za bardzo z uwagi na fakt, że dla tych właśnie grup odbiorców napisany był „elementarz”. Nadal brakuje natomiast podobnej publikacji – „elementarza analizy i interpretacji historii mówionej” – skierowanej do naukowców zainteresowanych tematem, praktykujących historię mówioną<sup>10</sup>.

Szansę na udzielenie swoistej lekcji oralistom widzę właśnie w antropologach, którzy mogliby zapewnić, parafrazując Paula Thomsona, że „strach przed analizą i interpretacją w historii mówionej jest nieuzasadniony”<sup>11</sup>. Ciekawej próbki, jak można analizować źródło historyczne, dostarczyła Joanna Tokarska-Bakir we wspomnianym już artykule „Historia i antropologia”. Autorka, badając zjawisko prześladowania Żydów przez żołnierzy Armii Krajowej, w swojej analizie wykorzystuje m.in. pojęcia „non-eventu” oraz „fraz zobowiązania” (Tokarska-Bakir 2014). Próba usystematyzowania metodologii historii mówionej jest więc niewątpliwie zadaniem ważnym, w którym swoje siły mogliby połączyć badacze wywodzący się z różnych dyscyplin.

### Mikroświaty, odzyskiwanie twarzy i etyczna refleksja

Antropologowie, a bardziej jeszcze socjologowie, zbierając materiał źródłowy, koncentrują się na doborze próby, wskaźnikach, nasyceniu próby i innych mechanizmach, które mają dopomóc w pełnym „unaukowieniu” przeprowadzonych badań oraz uprawomocnieniu ich analizy i jej wyników. Często w badaniach

---

<sup>10</sup> Choć tę lukę w dużej mierze wypełnia *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej*, w którym publikowane są teksty polskich i zagranicznych badaczy. Na szczególną uwagę zasługuje numer specjalny z 2018 r., który zawiera tłumaczenia najważniejszych, kanonicznych, tekstów zachodnich oralistów.

<sup>11</sup> Paul Thomson zapewniał, że: „Strach przed historią mówioną jest nieuzasadniony” (Thomson 2010, 283).

istotne są duże liczby, świadczące o szerokim zakresie badań, możliwości ich wielorakiego porównania itp. Tymczasem udający się na wywiad oraliści wykazują zgoła odmienną postawę. Pokazują antropologom i socjologom coś, co uważam za wielką wartość, a mianowicie to, że pojedyncza osoba może wygrać z wielkimi liczbami, a jeden wywiad otwiera pole do nieskończonej ilości analiz i interpretacji, mogąc stać się jedynym lub centralnym źródłem naszych badań. Otwierają przed badaczami wywodzącymi się z nauk społecznych mikroświaty, zmniejszają radykalnie próbę, nie pogarszając jakości badań.

W parze ze zmniejszeniem próby idzie przywrócenie twarzy człowiekowi, który z „informatora” staje się naszym „Rozmówcą”, a więc współtwórcą dialogu<sup>12</sup>. Antropologowie i socjologowie przyzwyczajeni są do anonimizowania relacji (czemu uległam i ja), gdy tymczasem historycy wymuszają zachowanie imienia i nazwiska osoby udzielającej nam wywiadu. „Mężczyzna lat 50” staje się Janem Kowalskim. Odzyskanie imienia i nazwiska pociąga za sobą całą lawinę konsekwencji, z których najdonioślejszą jest uznanie Rozmówcy za współautora naszego dzieła<sup>13</sup>.

Podpisanie opublikowanego fragmentu narracji imieniem i nazwiskiem łączy się z koniecznością uzyskania zgody przez Rozmówcę. Przyznam szczerze, że pierwszy raz zetknęłam się z formularzem zgody właśnie przy projektach historii mówionej. 10 lat temu, gdy byłam studentką etnologii, o takich formularzach nie było jeszcze mowy. Oczywiście nie znaczy to, że anonimizacja odbiera szacunek badanemu. Nie oznacza to także, że jej brak jest remedium na wszelkie dylematy etyczne. Wiele tematów delikatnych (a nawet z pogranicza legalności: prostytutka, handel narkotykami, sekty, ruchy religijne, skrajne ideologie) wymaga zachowania anonimowości badanego, a takimi zajmują się częściej etnologowie niż oraliści czy historycy. Po prostu zgoda na wykorzystanie relacji oraz praktyka (nie zawsze stosowana) podpisania opublikowanego cytatu uruchamiają konieczność etycznej refleksji na innym poziomie: współodpowiedzialności, współautorstwa za opublikowane dzieło.

### „Pułapka pozytywnego bohatera”

Przywrócenie imienia i nazwiska kryje w sobie jednak pułapkę, a jest nią zapełnienie kart historii mówionej „pozytywnymi bohaterami”. Jednym z założeń historii mówionej jest włączenie do dyskursu historycznego grup zapomniana-

---

<sup>12</sup> O problemach z nazewnictwem por. Kurkowska-Budzan 2011.

<sup>13</sup> Oczywiście w samej antropologii istniały takie nurty, publikacje oparte na biografii jednej tylko osoby podpisanej imieniem i nazwiskiem, bliższe to jest jednak badaniom *stricte* lifestorycznym.



nych, marginalizowanych, tych, którym „wielka historia” nigdy nie udzieliła prawa głosu. Historia mówiona dotyczy lokalnych mikroświatów skoncentrowanych wokół tzw. zwykłych ludzi. Jednak już Paul Thomson zauważył, że w tym egalitaryzmie jest pewien elitaryzm, gdyż „w sposób oczywisty lokalne historie będą w głównej mierze opierać się na biografiach ludzi głęboko doświadczonych historycznie” (Thompson 2010, 292). Co oznacza bycie „głęboko doświadczonym historycznie”, każdy może zinterpretować na swój sposób. Jednak współcześnie w Polsce dominuje jedna interpretacja. Jest ona związana – i dlatego jednocześnie po części zrozumiała – z historią naszego kraju oraz z koniecznością uzupełnienia wiedzy na tematy przez lata pomijane i zakazane. „Doświadczeni historycznie” oznaczają więc przede wszystkim walczących z poprzednim systemem lub też walczących dla dobra narodu, kombatanatów II wojny światowej, żołnierzy AK, Sybiraków, przesiedleńców, rodziny pomordowanych w Katyniu, więźniów obozów koncentracyjnych; wszystkich tych, których można nazwać mianem „świadków historii”. W dalszej kolejności idą grupy „zwykłych ludzi”, przede wszystkim więc niedocenione przez historię kobiety, robotnicy i inne grupy zawodowe. Brak natomiast w tym szeregu bohaterów negatywnych lub choćby lekko podejrzanych, w stronę których zwracają się zagraniczni badacze, jak chociażby Harald Welzer (Welzer 2009). Wyjątkiem od tej reguły są badania Jarosława Pałki i Karoliny Żłobekiej dotyczące żołnierzy ludowego Wojska Polskiego. W swoim artykule pt. „W poczuciu niezasłużonej infamii – wstępne wyniki projektu dotyczącego żołnierzy ludowego Wojska Polskiego” autorzy przyznają: „Po 1989 r. żołnierze ludowego WP znaleźli się na marginesie dyskursu historycznego i pamięci zbiorowej. Ludowe WP nie jest w tej chwili łączone z »chlubnymi tradycjami polskiego oręża«”, dodając następnie, że z tego właśnie powodu mieli problemy w uzyskaniu dofinansowania do swoich badań (Pałka i Żłobekiej 2015, 77).

Co więcej, wydarzenia, opowieści, narracje o PRL-u, przesiedleniach, wojnie, mimo postulowanej oddolności i sprzeciwu wobec jednej wizji przeszłości, nadal często interpretowane są w kontekście tzw. historii monumentalnej, poza której ramy trudno jest uciec. Uświadamia to Piotr Filipkowski, przytaczając fragment wypowiedzi Elżbiety Szewczyk, lokalnej aktywistki, a także wieloletniej członkini Gromadzkiej Rady Narodowej. Filipkowski pisze:

Co tu mamy za fakty? Albo inaczej – czego to jest świadectwo? Można tak: edukacyjnego i społecznego awansu, przemian świadomościowych z tym awansem związanych, przemian tożsamościowych towarzyszących wejściu w nowe role, czy po prostu uprzywilejowania – przynajmniej, bardzo skromnego – lokalnej władzy. Ale jeśli przywileje zaczynały się już na samym dole, to jak wielkie musiały przybierać rozmiary „na górze” – można by iść tą logiką. **Znamy**

**ją doskonale, to przecież część naszej wspólnej opowieści „o PRL-u”**

[wyłuszczenie – A.K.]. A więc ta interpretacja dostarczy nam kilku kolejnych drobnych faktów na jej potwierdzenie.

Ale można zupełnie inaczej, mniej podejrzliwie, z większym zaufaniem do rozmówcy – i z uwagą na wszystko co do nas (za pośrednictwem prowadzącego z nią rozmowy) mówi (Filipkowski 2015, 14).

Przytoczony cytat przypomina stwierdzenie Milana Kundery: „Czytelnik bowiem rozpoznaje w powieści najpierw to, co jest »już znane«” (Kundera 2015, 176). Wydaje się, że często jesteśmy takimi właśnie czytelnikami, którzy w relacjach mówionych rozpoznają najpierw to, co „już znane” – znane z historii monumentalnej właśnie. Zamiast skoncentrować się na interpretacji nowego źródła, nakładamy na nie kalki powszechnie dostępnej narracji, sami posługując się „toposami interpretacyjnymi” (Weltzer 2009), opartymi m.in. na postaciach pozytywnego i negatywnego bohatera.

Sama (przynajmniej) dwukrotnie miałam dylematy związane z relacjami nie tak bardzo marmurowych postaci. Pierwszy raz – korzystając co prawda ze źródeł zastanych – pamiętników „pierwszych oleśniczan”, laureatów konkursu pamiętnikarskiego zorganizowanego w latach 60. XX wieku. Przez pamiętniki przebijał duch aktywizmu i optymizmu, chęć budowania nowej Polski<sup>14</sup>. Nie wiedziałam, co o nich napisać, bo choć słyszałam, że niektórzy z nich zrobili wiele dla Oleśnicy, to według znanej mi interpretacji byli postaciami co najmniej podejrzanymi. Każdy, kto chwalił PRL i działał dla jego dobra, jest bowiem w nurcie aktualnie obowiązującej narracji „bohaterem negatywnym”. Dopiero więc, gdy odkryłam, że wielu z oleśnickich pamiętnikarzy było prześladowanych, zwolnionych lub nawet aresztowanych, pozwoliłam sobie uwierzyć, że ich aktywizm i optymizm opisane na łamach pamiętników były szczerze. Ich narracja stała się dla mnie autentyczna.

Drugie zawahanie poczułam przy projekcie dotyczącym reemigrantów z Francji, którzy w latach 1946–1948 zostali przywiezieni na Dolny Śląsk. No cóż – oni również nie należeli do opozycji, a raczej w większości konformistycznie przepłynęli przez poprzedni system. Często słyszałam, że określa się ich mianem „komuniści” lub „ci komuniści z Francji”. Nie byłam więc pewna, czy ich relacje mogą nosić miano „świadczeń historii”, oraz tego, na ile ich słowa będą wiarygodne dla współczesnych historyków.

---

<sup>14</sup> Kto czytał wydaną niedawno książkę *Każdy został człowiekiem*, ten wie, o czym mowa (Nestorowicz 2016).

Nie nawołuję tutaj oczywiście do porzucania namysłu nad kartami historii, które były niedostępne w poprzednim ustroju. Według mnie jednak bez odwagi wyjścia poza dominujące schematy historia mówiona – jako metoda i jako dyscyplina – nie będzie w stanie zrobić kroku naprzód.

#### PODSUMOWANIE – TRZY FILARY

Wiele spraw, które poruszyłam wyżej, jest w istocie nie nowych, lecz – m.in. dzięki historii mówionej – przypomnianych. Gdy przyjrzeć się dobrze klasykom: etnologom, socjologom działającym na początku XX wieku zdziwić może, jak nowocześni w swoich rozważaniach byli. Nie tylko naukowcy zresztą. Janusz Korczak w swoim napisanym w 1901 r. reportażu zdradza podobne, „nowoczesne” – wydawałoby się – nastawienie, opisując obroną metodę badań:

W wycieczkach swoich, wśród nowych znajomych trzymałem się niezbitnie jednej zasady: nie kierować rozmową, nie wpływać na treść, na temat rozmowy, ale słuchać i badać jaki ona przyjmie kierunek (Korczak, 2013, 30).

Co można powiedzieć o tych słowach, o tej metodzie? Wówczas nienazwana, dziś posiadająca wiele określeń: wywiad swobodny, wywiad narracyjny, wywiad biograficzny. Jej istota jest jednak gdzie indziej, a jest nią chęć jak najbliższego podejścia do drugiego człowieka. Według mnie w tym także należy szukać istoty historii mówionej, która o takiej – korczakowskiej – postawie nam przypomina. W historii mówionej widzę bowiem odzwierciedlenie głęboko humanistycznej refleksji i połączonych z tą refleksją działań. Jest to humanistyczna metoda poznania i jako taką należy ją traktować, nadając jej równocześnie głęboko etyczny wymiar „doświadczenia spotkania” (Engelking 1994, 12). Jak rozumiem ową „głęboko humanistyczną refleksję”? Chciałabym wyznaczyć jej trzy filary. Są to równocześnie filary, na których, moim zdaniem, można oprzeć i budować tożsamość historii mówionej.

Pierwszym z filarów jest oralność. Jedną z jej najistotniejszych cech jest – przytaczając za Jerzym Bartmińskim – „bezpośredni kontakt”, „komunikowanie się twarzą w twarz” (Bartmiński 2014, 15). Oralność znaczy zatem coś więcej niż tylko wypowiedziane słowa. Jak stwierdziła Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska:

Istotą ustności jest nie tylko przekaz informacji, ale też uobecnienie wartości, które pojawiają się na styku człowiek–człowiek (Niebrzegowska-Bartmińska 2007, 48).

Oralność oznacza więc spotkanie człowieka z człowiekiem wraz ze wszystkimi wartościami, które takie spotkanie za sobą pociąga<sup>15</sup>.

Drugim filarem jest człowiek, a dokładniej: zwrot ku człowiekowi. W swoim referacie wygłoszonym podczas sesji plenarnej konferencji PTL Katarzyna Kaniowska postulowała antropologiczny zwrot ku człowiekowi (Kaniowska 2016). Wychodząc od jej słów, można głosić „humanistyczny zwrot ku człowiekowi” lub „historyczny zwrot ku człowiekowi”, wysuwając hasła: „człowiek przed kulturą”, „człowiek przed historią”. To człowiek bowiem tworzy kulturę, człowiek tworzy historię. Nie ma kultury bez człowieka, nie ma historii bez człowieka. Człowieka, jako reprezentanta ludzkości, ale też – idąc dalej tym tropem – człowieka, który z elementu próby badawczej stał się swoistym współautorem dzieła, „twórcą narracji autobiograficznej” (Kudela-Świątek 2013). Podobnie jak nadawanie znaczenia „przestrzeni” tworzy z niej „miejsce” (Augé 2010, Assmann 2011), tak historia mówiona w swoim zwrocie ku człowiekowi tworzy z niego Osobę.

Zwrot ku człowiekowi, a przede wszystkim dostrzeżenie w nim Osoby, pociąga za sobą trzeci filar. Jest nim „rozumiejące poznanie”. Zdaniem niemieckiego filozofa Helmutha Plessnera rozumiejące poznanie jest tym, co odróżnia nauki humanistyczne od przyrodniczych (Plessner 1989). Celem historii mówionej jest poznanie przez zrozumienie. Zrozumienie zaś możliwe jest dzięki doświadczeniu (spotkania, drugiego człowieka, relacji). W takim kontekście dyskusja o obiektywności badawczej rodem z nauk ścisłych traci rację bytu.

Na tych trzech filarach, odartych z wielu nałożonych na nie założeń, pytań, stereotypów, wątpliwości, można – według mnie – budować tożsamość historii mówionej, już nie tylko jako metody badań, lecz także jako odrębnej dyscypliny akademickiej. Należy równocześnie pamiętać, że „problemy z tożsamością” mają również inne dziedziny nauki, nawet te, których istnienie nie jest już kwestionowane. Jak wskazują bowiem przypomniane przez Lucynę Ratkowską-Widlarz słowa Clifforda Geertza: „Jedną z zalet antropologii jako działalności naukowej jest to, że nikt, łącznie z tymi, którzy ją uprawiają, nie wie dokładnie, czym ona jest” (Ratkowska-Widlarz 2011, 37).

Porzucając wewnętrzne podziały należy – moim zdaniem – przyjąć i zaakceptować fakt istnienia własnej tożsamości historii mówionej bez względu na wcześniejsze ugruntowanie dyscyplinarne badaczy oralistów. Wielość różnych podejść badawczych i przedmiotów badań można uczynić jednym z jej kluczo-

---

<sup>15</sup> Wiktoria Kudela-Świątek nazwała wywiad *oral history* „przestrzenią sensorium” (Kudela-Świątek 2013). Ja poszłabym jednak jeszcze dalej: w spotkaniu biorą udział nie tylko wszystkie zmysły, ale i specyficzne współodczuwanie, „chemia” między jego uczestnikami.

wych atutów. Jak bowiem napisał Paul Thomson: „Rzeczywistość jest złożona i wielostronna; i w tym właśnie tkwi największa zasługa historii mówionej, że w stopniu większym niż wiele innych źródeł pozwala na odtworzenie rzeczywistej różnorodności postaw” (Thompson 2009, 6)<sup>16</sup>.

Podobnie jak muzykowi, który znając dobrze swój instrument, umie wyjść poza jego ramy, zachowując przy tym swój unikatowy styl, przekonanie o własnej silnej tożsamości umożliwi historii mówionej jej dalszy rozwój. Silna tożsamość pozwoli również na bezpieczne wychodzenie poza ramy własnej dyscypliny, tworzenie interdyscyplinarnych związków i czerpanie korzyści z takich relacji. Ułatwi zarówno uczenie innych, jak i uczenie się od innych, niezależnie, czy będą to antropologowie, historycy, czy przedstawiciele innych dyscyplin.

#### BIBLIOGRAFIA

- Assmann, Aleida. 2011. *Cultural memory and western civilization: functions, media, archives*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Augé, Marc. 2010. *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*. Przeł. R. Chymkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bartmiński, Jerzy. 2014. „Historia mówiona – interdyscyplinarna i wieloaspektowa.” W *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, M. Szumiło, 10–23. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Benedyktowicz, Zbigniew. 2016. *Elementarz tożsamości: antropologia współczesności – antropologia kontekstowa*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Brocki, Marcin. 2008. *Antropologia. Literatura – dialog – przekład*. Wrocław: Wydawnictwo Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Czaja, Dariusz. 2004. *Sygnatura i fragment: narracje antropologiczne*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Czaja, Dariusz. 2014. *Kwintesencje: pasáže barokowe*. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
- Dąbrowski, Roch, red. 2008. *Historia mówiona: elementarz*. Tekst i oprac. M. Kurkowska-Budzan et al. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury: Artefakty.
- Domańska, Ewa. 2006. *Historie niekonwencjonalne: refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Engelking, Barbara. 1994. *Zagłada i pamięć: doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

<sup>16</sup> Tłumaczenie na potrzeby artykułu A. Kurpiel.

- Fereński, Piotr Jakub *et al.* 2017. *Historia polskiego kulturoznawstwa*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Filipkowski, Piotr. 2015. „Historia mówiona jako historia faktyczna, czyli jak ‘odantropologizować’ opowieści o przeszłości.” *Rocznik Antropologii Historii* 1 (8): 91–108.
- Kałwa, Dobrochna. 2010. „Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans.” *Kultura i historia* 18. Strona internetowa. [Dostęp 10.01.2018]. www: <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/1887>
- Kaniowska, Katarzyna. 2016. *Jakiej antropologii potrzebuje dziś Europa?* Referat wygłoszony na sesji plenarnej konferencji PTL 22 września 2016 r. [Maszynopis w posiadaniu autorki].
- Kaufmann, Jean-Claude. 2004. *Ego: socjologia jednostki*. Przeł. K. Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2013. *Kiedy „Ja” jest innym: dlaczego i jak coś się w nas zmienia*. Przeł. A. Kapciak. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Każmierska, Kaja. 2012. „Wstęp.” W *Metoda biograficzna w socjologii: antologia tekstów*, red. K. Każmierska, 9–14. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Kierzkowski, Michał. 2014. „Historia mówiona – próba definicji pojęcia.” *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 4: 5–20.
- Korczak, Janusz. 2013. „Nęcza Warszawy.” W *Antologia polskiego reportażu XX wieku*. T. 1/2, red. M. Szczygieł, 23–40. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Kudela-Świątek, Wiktoria. 2013. *Odpamiętane. O historii mówionej na przykładzie narracji kazachstańskich Polaków o represjach na tle narodowościowym i religijnym*. Kraków: Znak.
- Kundera, Milan. 2015. *Sztuka powieści: esej*. Przeł. M. Bieńczyk. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Kurkowska-Budzan, Marta. 2011. „Informator, świadek historii, narrator – kilka wątków epistemologicznych i etycznych oral history.” *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 1: 9–34.
- Mokrzan, Michał. 2010. *Tropy, figury, perswazje: retoryka a poznanie w antropologii*. Wrocław: Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej.
- Nestorowicz, Piotr. 2016. *Każdy został człowiekiem*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisława. 2007. *Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Niebrzegowska-Bartmińska, Stanisława, Joanna Szadura i Mirosław Szumiło, red. 2014. *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Nowicka, Ewa. 2005. „Przyjaźń jako narzędzie pracy antropologa. Wątpliwości etyczne.” W *Etyczne aspekty badań społecznych*, red. K. Zamiara, 191–210. T. 24 z *Człowiek i społeczeństwo*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Pałka, Jarosław, i Karolina Żłobecka. 2015. „W poczuciu niezaskuszonej infamii – wstępne wyniki projektu dotyczącego żołnierzy ludowego Wojska Polskiego.” *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 5: 77–90.
- Plessner, Helmuth. 1989. „Spojrzeć innymi oczami.” W *Fenomenologia i socjologia*, red. Z. Krasnodębski, 217–234. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Ratkowska-Widlarz, Lucyna. 2011. „Narracje (relacje świadków) w warsztacie antropologa kultury. Pamięć i antropologia.” *Wrocławski Rocznik Historii Mówionej* 1 (1): 35–56.
- Robotycki, Czesław. 1992. *Etnografia wobec kultury współczesnej*. Kraków: UJ.
- Robotycki, Czesław. 1998. *Nie wszystko jest oczywiste*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Thomson, Paul. 2009. *The Voice of the Past*. Oxford: Oxford University Press.
- Thomson, Paul, 2010. „Głos przeszłości. Historia mówiona.” W *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, red. E. Domańska, 281–293. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Tokarska-Bakir, Joanna. 2004. *Rzeczy mgliste. Eseje i studia*. Sejny: „Pogranicze”.
- Tokarska-Bakir, Joanna. 2014. „Historia i antropologia: trudne sąsiedztwo.” W *Historia – dziś: teoretyczne problemy wiedzy o przeszłości*, red. E. Domańska, R. Stobiecki, T. Wiślicz, 265–281. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Welzer, Harald. 2009. „»Dziadek nie był faszystą«. Narodowy socjalizm i Holocaust w pamięci rodzinnej.” W *Pamięć zbiorowa i kulturowa: współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, 351–410. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Zawistowicz-Adamska, Kazimiera. 1948. *Społeczność wiejska. Doświadczenia i rozważania z badań terenowych w Zaborowie*. Łódź: Polski Instytut Służby Społecznej.

---

MANIFOLDING YOUR OWN MISTAKES OR LEARNING FROM YOURSELF?  
ON THE RELATIONSHIPS OF ORAL HISTORY WITH CULTURAL ANTHROPOLOGY  
AND THE NEED FOR A STRONG IDENTITY

SUMMARY

The article is an extended version of the paper presented during the session: ‘Oral history - ethnography - cultural anthropology’ of the Polish Ethnological Association’s Conference (Wrocław 2016). Mutual (and sometimes difficult) relation of anthropology, oral history, and history results in several “lessons” or “traps” for scientists who stayed in between those disciplines. The author referring to her own experience of an ethnologist who has been dealing with oral history for years raises and outlines a number of them, such as: returning to the field, methodological slackness, ethical reflection or a ‘trap of a positive hero’. The article’s conclusion is an attempt to reflect on the essence of the identity of oral history as a separate academic discipline, according to the author based on three pillars: orality, human-oriented attitude and understanding cognition.

**Keywords:** history, oral history, anthropology, research methods, disciplines’ identity

